

r. 1792.

W. R.

Pilnik na oglądzenie
chropowatej Fajerki przez K. W.

PILNIK

NA OGŁADZENIE

CHRAPOWATEY FAIERKI

PRZEZ

K. W.

SPORZĄDZONY Y MOSIĘZNIKOWI

OFFIAROWANY.



W WARSZAWIE

w Drukarni P. DUFOUR Konf: Nadw: J. K. Mei,
Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow

M. DCC. XCII.

<http://rcin.org.pl>



Virus suum in vicinos transtulit.

Sene: Ca: 8. de Ira

Jad swey zawziętości na bliźnich sprowadził.
Uklepał *Faierkę*, ale nią nie kadził.

Causas irascendi non invenit, aſt vitium suum

(exercet

Idem Sen:

Nie maigc powodu, przecie rozgniewany,
Czyn chwali Cygana, a nie był wezwany.

Mniemany Autor Cygana.

Gdybym i prawdziwym był piſma Autorem,
Nie ſzedłbym zapewne zemſty iak ktoś torem,
Ani byłbym wdzięczen. ktoby mą złość ſławił,
Ktoby błąd pochwalał, i kolos mu ſławił,
Chciałbym raczey, aby przykłaśnie poprawił.

XVIII. 1. 1071



DO CZYTELNIKA.

Kto się rozpatrzył w niezgrabney Fairce,
Zganisz robotę mniemam Mosiężnika,
Nie ludzkie poznasz w tym Maystrzyku serce,
A z młotka razem, uyrzysz i oszczerce,
Rzeczysz nie gładka: potrzeba Pilnika.
Mnie co napiszę, łaskawie wybaczysz,
Gdy plamy wszystkie w Fairce zobaczysz
Wszakże paszkwil głupstwem zowiem;
Słuchay! co ci o niej powiem.
Bez postumentu, bez kształtu, bez trzona,
Nierowna, brudna, i nie obrobiona,
(Warta Cechmistrza, aby ją poprawił,
Albo samegoż Mastrya ztąd wyprawil)
Zła słowem, iednak drogo oceniona:

Ktożby więc pytam tego Maystra Hawię
 Zaden. Lecz ieszcze, kroby za ramotę:
 Miał kiedy dawać bez żalu dwa złote?
 Nigdy. Ten chyba, coby marnotrawił
 Na prożno grosze,
 Lubił puštofze.
 Gdy więc nic potym, i że pełna żaru,
 Polor daćby iey użyciem pilnika:
 Trzeba, o złości brzydkiego towaru;
 Ciekawość prożną ostrzedz Czytelnika,
 Iżby nadarem nie podymał kosztu,
 Daiąc dwa złote; czy na zapomogę?
 Niewiem. Wzdy mówiąc szczerze, i poprostu,
 Wiem kto to bazgrał, wymienić go mogę,
 Wszakże on swoim nas piśmem zabawił
 Mam obowiązek bym się wiernym stawił,
 Tym się albowiem i praca nadgrodzi
 Gdy do przedmowy i prawdy potrofze
 Wnięszam: a zatym posłuchać mnie proszę,
 Wszakże mówię w porze
 Do Ciebie Autorze
 Prawda nas niezwodzi
 Mowie ją się godzi.
 Coż Szambelanie, Kadzielniczki kniesz?
 Dobrze! (boć talent człowieka nieszpeci)

Kuy, ale na coż zbrodnie potakniesz
 Cygana, po nim miejsce bierziesz trzeci:
 Młodzik, zwiastując szczęście narodowi,
 (Lecz to w złej myśli, bo cię przyiaźń woła)
 Przysłałoż mowić (Ach Szambelanowi)
 Lada iak?

Wszystko w spak.

„ Narodzie! Bożych chwalców znieś, Kościoła
 „ Odarciem, ułatw Ojczyzny potrzeby,
 „ Radzę: skaffuymy stan szanowny zgoła,
 „ Wydrzimy własność, owoż stan ten żeby
 „ Nie był na świecie,
 „ I Ktoż to tak plecie?
 „ Ja gorliwy radzę
 „ Miły Szambelan w gorliwca powadze
 „ Kochane to dziecie
 „ Pomiarkuy się przecie!

Pleć wreszcie iak chcesz miły Szambelanie!
 Zaliż rozumnym to się na co przyda?
 Powiedz! do ściany czyli groch przyśtanie?
 I czy nie winnych chwyci się ohyda?
 Nie... Jakież tu twe zdanie?

Wolność mam:(mowisz) hulaycież więc dzieci
 Czernidło, potwarz, zaś wam wolność dają?
 Chcecie wolności; pocisk opuścaycie!

Rozumni iedną taką wolność znają:
 A ieżli inna? dziękuiem wafzeci,
 Z tym wſzytłkim dzieci, nó! nó! pobulaycie.
 Wſzakżeście młodzi: młodość wam uleci:
 Z dymem, a potym iak kwiat polny zwiędnie,
 I iak powietrze, ciałko małe pędnie:
 Unosi profzku, i grzebie w głębinie;
 Tak młodość wafza wraz z ſzaleńſtweſm minie,
 I nigdy więcey do was ſię niewroci.
 Szaleycie iednak! niech was to nie ſmuci.
 Gdyż o podobnych zawſze pamięć ſłynie,
 I z tch powodow nie wam nie ukruci:
 Dzieiopsis, czego zoſtaniecie warci,
 „ Byli to dzieci: a może...
 „ Ktorzy pamiętne zoſtawili ſłady,
 „ Przekupniow mieyſkich pełnili przykłady,
 „ Zadne właſcili Zoilow (a) imiona,
 „ I Oledykw (b) przewyższyli w ſztuce

(a) Zoil Homera będąc wielkim prześladowcą, ziednał ſobie od wſzytłkich naſłepnych wiekow wſpomnianie: do ktorego ſię przypodobniaią owi, co ludzką nicuią ſlawę.

(b) Oledykw ſławny obmowca, ktorego Satyry nawet czytaiących obrażaiące, rownie iak pierwſzego wſtawili u ſwiata.

22. Obmowczey, pamięć ich tu zostawiona,
 22. Ku nie przeżytych wszęch wieków nauce.
 Szaleycie zatym; i piszcie paszkwile!
 Z czego pamiętne będą waszey ślady
 Umiejętności, i iey piękne style,
 Posłużą wczasie rozpuśnym do zwady.
 Piszcie rozpuśne, złorzeczliwe dzieła!
 Szukajcie sławy kufney nawet z grzechem!
 Ta żeby z czasem swoje skutki wzięła
 Pocisk mienicie, czystą gorliwością,
 Zawziętość, zemstę, kto mieni ludzkością?
 A ieżli mieni; nie iestże to śmiechem?
 O! Działki Cnotliwe!
 Dążcie iak można! i z wielkim pospiechem,
 Do tego celu, by dzieła gorliwe:
 Zapiątnowały was cechą ozdoby:
 Nayprzyzwoitszey; a po śmierci groby
 Niech światu wieszczą:
 Ze tu się mieszczą:
 Zbrodnie, swywola.
 To słodka dola
 Pierwszy osiągniesz co Fairki kuiesz
 Tey dostywności blask, świat ci rokuie,
 Co złość, i zawieść, cnotą bydź mianuiesz:
 Za taką cnotę, każdy ci dziękue

Bo nie ma zaco

Całyś ladaco

Pifałeś baśnie.

Sam pewnie zginiesz, dzieło twe zgaśnie,

Dzieło gorliwe, iak się zeń tłumaczy,

(Taką gorliwość, Niechay piorun trzaśnie)

Pisze o zbytkach ktore w Xieżach widzi:

Jeżeli tak iest? każdy mu wybaczy;

Jeżli inaczey? któż się tu zawstydzi.

Dzieło gorliwe: nie mowić nie można,

Bo pragnie Narod mieć słowem szczęśliwy.

Myśl dobra, święta, (iak mowim) pobożna,

Gdy kto o dobro Oyczyzny troskliwy.

Nie zaś złośliwy.

Szczęćacia Oyczyzny mieszkańcow być żądnym

Jest iedno, co być dobrym patriotą:

Narod swoy widzieć potężnym, porządnym.

Każdy upragnia Połak i z ochotą,

Toć pewnie z tego swoy początek wzięło:

Zrzodła, i celu Mosiężnika dzieło,

Niech iak chce będzie! o wszystko iest mnieysza

Lecz to Faierka nawet pociesznieysza

Jest nad *Cygana*

I wyuzdana.

Czarna, plugawa, i nie gładka cała,

Wszystkie przywary do siebie zebrała:
 Autor ma zażyczyt bez żadney zazdrości
 Gdyby więc w rowney przyiał nprzeymości,
 Odpowiedz na nią, gdy wszyscy ganiają,
 Lecz odpowiedzi że nie wartuie,
 Powieści pisać nawet załuię.

Powieść Pierwsza.

Gdybyśmy nawet bez względu na wiarę,
 Na iey przepisy, na Boskie nakazy;
 Gdybyśmy samych praw natury miarę
 Lekce wazyli; tedy obrazy:
 Wstrzymać powinny, (pomijając karę)
 Rozum i ludzkość na bliźnich potwa ze
Nie życz bliźniemu, masz przypowieść stare,
Co ci niemiło: w iakim to zamiarze =
 Jest powiedziana? obyczayność sama
 (Jaka mocna tama)
 Wzbrania wyziewu iadow, a pierwotne
 Pogan postępkę, caota choć na oko,
 I dość przykładne czynności ich krotne =
 Winny przekonać, potwarców głęboko,
 Tych zwłaszczca, ktorzy czernidła fromotne =
 Miotają, pawiac się z niemi szeroko.

Bo co tylko myśl przyniesie,
 Lub świerzbączka śmiałka głowie;
 Rozumiejąc się bydź w lesie.
 Wszystko przed światem opowie,
 Dobrze, złe, niech tylko słyżą,
 Wszystko to w swych dziełach piszą.
 Wszystko szepczą, wszystko bredzą,
 Co słyżeli lub mniej wiedzą,
 I z trzpiotaństwa modney sztuki,
 Szkolney nie pomną nauki.
Jeść to cnota nad cnotami,
Trzymać język za zębami.

Powieść Druga.

Gdyby za cnotę nie była zapłata,
 I gdyby nie trwał Bog o sławę swoją
 Tedy że skromność ma zaszczyt u świata,
 Tak żyć winniśmy: a ci co złe broią,
 Na co przychodzą? na podobneż razy
 Zawsze się czegoś lękają i boją.
 I chociaż zawsze uiść pragną obrazy,
 Trafiają na nią, fama ich potyka,
 Pełni zgryzoty wszystko ich przenika,
 Pokąd zadane rany się nie zgoją.

Ty coś wzięł imię nieśłatka
 Uczyła cię pewnie Matka
 „ Żyć cnotliwie, żyć pokornie!
 „ O bliźnich nie szemray dwornie,
 „ Bądź rzetelny w słowach stały!
 „ Podeyścia strzeż się kabały,
 „ Wdzięczen Niebu, ludziom miły,
 „ Nad możność nie czyn i siły:
 „ Złe nie gaday, nie bądź smutny,
 „ Ni śmieszny zbyt, ni okrutny,
 „ Wyniośły nie nad to śmiały,
 „ Grzeczny, uczynny, wspaniały,
 „ Nad nędzą bliźnich dość czuły
 „ Zły nie potwierdzay gaduły
 „ Jak wołasz takć się odezwo
 „ Bądź przykładny i żyć trzeźwo.
 Pomniy więc dziecko! że się źle niegodzi:
 Czynić bliźniemu: a kochać go trzeba,
 Jak zasłużemy, tak się nam nadgrodzi:
 Od ludzi nawet, wyłączywszy Nieba.

Powieść Trzecia.

Szukać człowieka zlatarnią w dzień biały
 Spisywać wady na wołowej skorze
 Ożywiać szpargał od dawna zbutwiały

I z niego pisać prawa na marmurze
 Co się to znaczy? i na co zachodzi?
 Kto wytłumaczy? coż wieszczysz bahurze?
 Dym twej Faierki choć dość przykro smrodzi
 Kiedyżby głupstwa rozumnym woniały?
 Jak przekonywałś? a twoy kletek cały,
 Do tego zmierza „ *Edukuymy dziatwe.*
 Toć tylko z tego pojęcie jest łatwe
 Ze ci rozumu brakuie:
 Szkołkę więc niech wybudnie =
 Narod, pewnie śniło ci się,
 O bez uważny urwisie
 „ Ze Xięża wiele zbytkuia,
 „ I że Polskiey szczęście truią,
 „ Ze ich grzechy gorszą wiele,
 „ Ze nie porządek w Kościele,
 „ Ze zdzieraią za chrzty izluby,
 Coż to należy do zguby?
 „ Ze młodź iefzcze namawiaią,
 „ Ze smaczno iedzą, spiiiaią:
 Pewnie: gdy apetyt maia.
 „ Ze przy pasterniach nie siedzą,
 „ Co się w nich dzieie: nie wiedzą,
 „ Ze kazań nauk nie prawiają,
 „ Ze się w Mieście zawsze bawiają,

„ Nigdy iałmużny niedaia,
 Toć i zaślugi nie maia:
 „ Ze pieniędzy im żaľuia,
 Grzeźa? więc odpokutuią,
 „ Ze karczmy na zysk buduią
 Picieź czy rekommenduią?
 „ Wefelom zaieźdzać radzą
 „ A ieźli nie, więc się wadzą
 Dostrzegać w oku bliźnich odrobiny
 Oney dostrzegłszy donieść, mieć za chlube,
 W swoim nie widzić ogromney drzewiny:
 A z blahey rzeczy przepowiadać zgubę
 Oyczyźnie, pytam, nie ieźtże to głupstwo
 Naywieźsze? i zaź niepłochosć chłopczyzny
 Bzdurzyć tak śmiało? że się świętokupstwo
 Pełai od Xięzy, ia szukam przyczyny,
 Co go gorliwym uczyniło? śmieie
 Odpowiem... że ma rozumu niewiele?
 Lecz byś głupstwa dostrzegł wagi
 Waź się na szalkach po funcie
 Ze radzisz dawać poľagi
 Kobietom (mowisz) „ na gruncie
 „ Staniem światła tego wieku
 Przebog! co pleciesz człowieku
 „ Ludzkość każe mieć te względy

Gdzież kierujesz tve zapędy?
 „ Obedrzyimy synkow hardych :
 Rzeczy chcesz zawiłych twardych,
 „ Matkę naszą przyodzieimy :
 Wszyficy się tu roześmieimy.
 „ Jednym weźmy drugim daymy:
 „ Na ich własność niezważaymy,
 „ Xiądz się bić z nami nie może
 Więc zburzyć Ołtarzre Boże ?
 Odrodku swych Przodków wielki
 Nie mający krwi kropelki =
 Katolika , Chrześciana
 Gorszy iesteś nad Cygana
 Z hańbić Boga iego sławę
 Gwałt zadawać, czynić wrzawę
 Jest to ludzkość? czy swywola ?
 Jaka to jest co grażz rola ?
 Barbarzyńce , zaś tak czynią ?
 Kiedy swych Kapłanow winią ?
 Lecz pomimo Xiężą godność,
 Usiłować o dogodność =
 Namiętności, znieść prawidła
 Obyczayności, co zbrzydła
 Wolnym duchom, o! szaleńcze.
 Czym twoie głupstwa uwieńczy ?

Niewiem: ale sam wiesz pono

Jak ciebie z młodu uczono.

„ Nie fzczebiocz nudnie językiem:

„ Choć byś był i politykiem,

„ Strzeż się złe dawać przykłady,

„ Bo w mniey światłych nawet iady.

„ Znaydą zafzczep, daley krzewę,

„ Doyrzałość, potym rozsiewę

„ W innych. Co narodom szkodzi

Biada! kto zgorwienie rodzi.

„ Szkodzi narodom rozpusta

Przykłąś język zamkniy usta:

„ Rozważ pierwey co masz prawić

„ Niechwał zbyt, ani nienawidz,

„ Bo to nie tylko bliźniemu =

„ Szkodzi, lecz tobie samemu

„ Za wędzidło mniey milczenie

Wszak takieś miał napomnienie.

Powieść Czwarta.

Tyfiączne frzodki są sławy, nabycia.

Pierwsze: z dzieł wielkich: drugie z cnotymę-

(ztwa

Trzecie z przemyślu, rozumu użycia,

Czwarte z podbicia, mam mówić zwycięstwa!

Piąte z publiczney usługi lub rady
 Szofte i wszystkie gdy mają przykłady
 Niezmierney ludzom przyczyniają sławy
 Tak *Fedrus* sławnym został z swey zabawy
 Pisząc choć bajki dla rozrywki, śmiechu,
 A *Petilius* o sztuce miłośney
 Został dziś sławnym: bo pisał bez grzechu;
 Pisał w materji od cnot nie ukosney.
 Zostałbyś sławnym i ty *Mosiężniku*
 Gdybyś podobnie pisał iak wspomnieni;
 Słynąłbyś wiekom; gdybyś w swym ięzyku;
 To był zachował; co człowieka mieni =
 Bydź wartym chwały; co czyn iego więczy,
 Gdybyś był umiał pokryć bzdurne zdanie;
 Gdybyś obłudniey wydał przekonanie
 Zyskałbyś chlubność. Lecz że ludzkość ięczy
 Pod czarnym piorem i chrypliwym głosem
 Choć cię opinia własna wzdyma pęczy
 Nic ci nie przyda. Pisać było skromniy
 Przystroję ieszcze jedną tu przypomniy
Tam gdzie nie trzeba nie mieszaj się z nosem
 Działki z maleńkich będziecie ogromni;
 Jeśli jesteście w swych czynach przytomni.
 Zle mówić, chociaż jest zament
 Wzdy mniej szkodzić iak zle pisać

Verba

Verba volant scripta manent

Z których zły człowiek wyfysać =

Będzie sobie pogorszenia,

Nie sypiem w zboże nasienia,

Owsem czyścim od kakułu:

Przecież ten rośnie w złym polu.

Dopieroż go siać na roli

Umyślnie i ze swywoli,

Ten skutek pewnie wziąć musi

Ze i Pfenicę wydufi.

Tak natura sama z siebie

Wszelką obyczajność grzebie

Bo zepfuta, cnotę gnębi

Muzg zapala, światło ziębi

Obyczajność niszczy, gubi

Ludzkość, którą świat się chlubi

Zniosła dawno ani wroci

(Mnie tylko ten wyraz smuci

Nasz wiek słowem oświecony

Kłamstwo! owsem obnażony

Z cnoty, z światła z famey wiary

Podobny do tey poczway

Ktora ma mowę anielską,

Usta, słodycz, przyjacielską,

B

Ręce smocze, Brzuchofrusie
 Bazyliszka wzrok, Bachusie
 Gardło, serce Krokodyla,
 Uczynność równą Panfilu
 Powolność niby tygrysią
 A przychylność całej ryfi))
 Gdy więc zepfuciem natury
 Odarci niby ze skóry
 Z cnoty iesteśmy: a na co?
 Dawać przykłady ladaco.
 Zeby pamięć zaginęła
 Narodu? piszcie więc dzieła
 Na zgubę własnej swej ziemi!
 Spełzną kraje i my z niemi.
 Obyczayności ruina,
 Skutkow lepszych nigdy niema
 Swiadczy Rzym z inne narody
 Ze z tego swej doznał szkody
 Werzysz? nie? ia na tym skończę
 Ze Autora List przyłącze
 Czytaj razem nań odpowiedź.
 Skłamałem? Więc że mi dowiedz,
 Pochwalisz? nie proszę całej;
 Zganisz? Ja natychmiast spale.



 KOPIA LISTU

Poważając wysoce czystą przyjaźń WPana, sędzę: że naygruntowniej przekonam o moiej, kiedy w każdym razie okazuję oney mocne dowody... Nie wątpię, iż mu (iako ziednać umiejącemu) nie brakuje Przyacioł. Ale równie łatwo zawierzam, że i na zdradliwych nieschodzi. Niech masz zatym naypierwszego i nayprawdziwszego we mnie (przekonasz się) ktory interes iego mieniąc moim, sławę kochając iak własną, przypadek czując iak ofobisty, i honor z moim przenoszac nad życie, iestem nie obojętnym; zawsze poruszonym i nawet na przypadek odważnym. Dosłych o Piśmie pod tytułem *Cygan*, ponieważ mnie upewniał bydz go Autorem; nie mogłbym przestać spokojnie i cicho na złośliwą ubliżającą sławie odpowiedź pod tytułem *Xiadz z Kropidłem*; iżbym nieodpisał na nią. Gdy więc uczciwą prowadzony zemstą, iuz i odpisałem; posyłam ci do przeczytania;

B 2

wzywając do współnictwa expensy na wydrukowanie oney: A spodziewając się przyzwolenia na to wszystko, pomimo, że czytałeś w piśmie przyjaciela, to wyznanie sta-
ley cię przekonać powinno, iż jestem &c. &c.

Odpis mniemanego Autora.

Każdego ceniąc przyjaźń, wyznaię: że szczególniej pragnę WPana... Krotki czas moiej z nim przyjaźni; zdołał przekonać o niezmyśloney. Umiałem na nią zarobić? winszuję sobie: a zasłużywszy będę umiał nie naruszać. Z tym wszystkim, że zła wiadomość omylnie go przekonała o tworze iakby przezemnie Pisma Cygan: wolałbym, żebyś WPan innemu zdarzeniu ten dowód co tego momentu przyjaźni szacowney zostawując; nie odpisywał, za moiej osoby obroną, gdy nie jestem Autorem. Chęć zatym przyjmuję w uczuciu: a odpis w naywiększey obojętności, radząc abyś

W Pan przeistoczył, całą odpowiedź i ieżli mu się zda; kazał drukować. Ja z moiey strony gotow przyiąć na siebie to pismo; chcę się zwać nie tylko Autorem *Cygana* (pozwoł) *Xiędza z Kropidłem*, *Gandzary*, *Sekundanta* i iego *Faierki*, Czemu? bo bym miał w tym honor, żem literat. Lecz że nim nie ie-
 stem wstyd mnie bierze. Zaprzec iednak nie mogę, iż miałem Kommiss nad tym dziełem. Ale to rzecz daleko inna. Dzięki mu nayuniżenieney za iego troskliwą pa-
 mięć; którą zostawując wzajemności, pozwo-
 lifz wyrazić, żem ieft &c. &c.

W Drukarni P. Dufour są do sprze-
 dania następujące Xiążki. Donosi Drukarnia.

Cygan z Gandzara, na kleiowym pa-
 pierze po zmnieyszeniu ceny, kosztuie
 Zł: 2.

Gandzara Prawdy niecotliwego chło-
 szcząca Cygana kosztuie. Zł: 3.

Sekundant między Cyganem i Xię-
dzem. Złł: 1. gro. 8.

Faierka na oszuzzenie Kropidła
. Złł: .2

Pilnik. gro. 15.



<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

1701

F

XVIII-11071